

niedziela

KOŚCIÓŁ NAD ODRĄ I BAŁTYKIEM

Moc miłości



Adam Szewczyk

Marta Przybyła na co dzień pracuje w fundacji Tota Tua

Od dzieciństwa spychana na margines życia społecznego. Dotknięta deficytem miłości. Żyła okultyzmem, satanizmem, magią. Szukała okazji, by „dowalić katolom”, udowodnić im, że Boga nie ma.

Pewnego razu weszła do małego drewnianego kościółka i... Marta Przybyła opowiada, jak doznała bliskości Boga i jak skutek tego zmieniło się jej życie. Opisała to w książce o wymownym tytule *I dam wam serce nowe*.

Pierwszy krok

W parafii św. Jadwigi w szczecińskim Kijewie w drugą niedzielę lipca Marta Przybyła dzieliła się świadectwem swego niezwykłego doznania, jakim była przemiana serca, której doznała podczas adoracji Najświętszego Sakramentu, odczuwając przenikającą

miłość Chrystusa. Dziś mówi o tym otwarcie, z radością, przy czym podkreśla, że to nawrócenie jest ledwie podniesieniem nogi, by uczynić pierwszy krok na drodze rozpoczynającej ten proces, który tak naprawdę trwa do końca życia.

– Pan Bóg pokazał prawdę o mnie samej – mówi o sobie Marta Przybyła i dodaje: – Zdałam sobie sprawę, że nie potrafię kochać ludzi. Nienawiść, którą żyłam przez lata, nie znikła. Wtedy zaczęłam się modlić słowami: Boże, weź moje serce z kamienia, a daj mi serce z ciała.

Autorka z rozbijającą szczerością przytacza epizody obrazujące duchową pustynię jej duszy w różnych okresach życia. Pielęgnując daleko posuniętą niechęć do katolików, odczuwała jednocześnie zazdrość, gdy opowiadali o swoich doświadczeniach bliskości Boga, o pokoju serca



MYŚL PASTERZA

Z całej głębi dawnych i nowych duchowych dziejów chrześcijaństwa nad Odrą i Bałtykiem, w perspektywie nadchodzącego nowego czasu wiary, każdego dnia otaczam Was moją modlitwą i z serca błogosławię.

ABP ANDRZEJ DZIĘGA

bez względu na status społeczny, majątność czy zdrowie.

Marta o sobie

Woli mówić o łaskach, jakich doznaje od Boga, o pragnieniu pełnienia Jego woli, co, jak podkreśla, nie przychodzi jej łatwo. Jednak nie odmówiła, gdy poprosiłem, by opowiedziała czym zajmuje się dziś.

– Na co dzień pracuję w fundacji Tota Tua. Zajmuję się przygotowaniem parafii w różnych miejscach w Polsce do podjęcia rekolekcji Oddanie 33, czyli oddania życia Matce Bożej. Dzielę się świadectwem swego życia, tym co Maryja zrobiła w moim życiu. Bliskie mi jest takie sprowadzanie Maryi z nieba na ziemię nie w górnolotnych słowach, tylko w naszej codzienności. Maryja była mi najbliższa, kiedy opiekowałam się chorymi, umierającymi. Tam, właśnie w drugim człowieku, najbliższy był mi Bóg. Dziś czuję, że doświadczenie, które Pan Bóg dał mi na adoracji, nie było po to, żeby mi było fajnie, ale by dzielić się wiarą, że On tam jest, bo często o tym zapominamy. Zależy mi, by w świadectwie zaczynać od siebie, bo dopiero świadomość własnej nędzy daje Bogu przestrzeń, żeby nas zacząć nawracać.

Przez wiele lat Marta czuła, że w życiu musi się rozpychać łokciami, odpłacać ludziom oko za oko, czyli tym, co wyniosła z domu. Dziś – jak sama podkreśla – Bóg każe jej się mścić... miłością, a w sytuacjach trudnych stopuje, szepcząc: kochaj! **n**

ADAM SZEWCZYK

.. flesz

Choszczno. 28 sierpnia w parafii św. Jadwigi Królowej odbędą się Dożynki Archidiecezjalne. Współorganizatorem ich jest także gmina. Do udziału w modlitwie dziękczynnej za chleb codzienny i plony na polskiej ziemi zaproszone są: wszystkie parafie archidiecezji, mieszkańcy miast i miasteczek, sołectwa, koła gospodyń wiejskich, rolnicy, sadownicy, ogrodnicy, pszczelarze, gospodarze wraz z kapłanami. Wydział Duszpasterstwa Kurii Metropolitalnej (tel. 91/454-22-92; e-mail: wdkm@kuria.pl) prosi o potwierdzenie udziału parafii do 24 sierpnia br.

Pielgrzymka. W dniach 23-24 września br. odbędzie się 51. Archidiecezjalna Pielgrzymka na Jasną Górę. Program: 23 września od 19.30 do 23.30 – okazja do przyjęcia sakramentu pokuty i pojednania; godz. 20.30 – wejście pielgrzymów głównym wejściem do kaplicy Cudownego Obrazu Matki Bożej; godz. 20.35 – powitanie przez oo. paulinów; godz. 20.40 – słowo abp. Andrzeja Dzięgi; godz. 21 – Apel Jasnogórski; godz. 21.30-22.30 – modlitwa pod kierunkiem alumnów Arcybiskupiego Wyższego Seminarium Duchownego; godz. 22.30-23.45 – czuwanie w kaplicy Cudownego Obrazu; godz. 24.00-1.30 – pontyfikalna Msza św. koncelebrowana w bazylice jasnogórskiej. 24 września w godz. 1.30-4.00 – modlitwa w kaplicy Cudownego Obrazu i bazylice jasnogórskiej; godz. 4 – zasłonięcie Cudownego Obrazu Matki Bożej; godz. 9 – Droga Krzyżowa na walcach błogosławieństwo końcowe pielgrzymów i rozesłanie przy figurze św. Jana Pawła II.

PATRYCJA SKROBAŃSKA

niedziela

Kościół nad Odrą i Bałtykiem

Ks. Grzegorz Wejman

(redaktor odpowiedzialny)

pl. św. Ottona 1, 71-250 Szczecin

tel./fax 91 454 15 91

dyżur w redakcji od pn. do pt. w godz. 9-13

e-mail: szczecin@niedziela.pl

Iga Cierniak

(redaktor prowadząca – Częstochowa)

e-mail: edycja.szczecin@niedziela.pl

tel. 34 369 43 28

Most łączący Rangun i Wolin

WOLIN Dzieci z Mjanmaru wiedzą już kim był św. Ignacy Loyola.

Generał jezuitów o. Arturo Sosa Abascal ogłaszając Rok Ignacjański napisał: „Całe Towarzystwo, w łączności ze swoimi przyjaciółmi i z całym Kościołem, pragnie z entuzjazmem oddać się sprawie upamiętnienia chwili, w której Duch Święty prowadził Ignacego Loyolę w jego decyzji pójścia za Chrystusem, w celu pogłębienia znaczenia tego pielgrzymowania i wyciągnięcia z niego duchowej korzyści. To działanie ma na celu lepsze poznanie, miłowanie i naśladowanie Pana Jezusa we wszystkim”.

Z taką propozycją działania wyszła Publiczna Szkoła Podstawowa im. Bolesława Krzywoustego w Wolinie. Informację o konkursie przesłała do wszystkich państw, w których mieszkają katolicy. Biskup John Saw Yaw Han, który ją otrzymał, przesłał zaproszenie do udziału w Międzynarodowym Konkursie Plastycznym dla Misyjnego Stowarzyszenia Dzieci Archidiecezji Rangun. W kościele św. Łazarza w Insein w spotkaniu przybliżającym dzieciom sylwetkę św. Ignacego Loyolę, uczestniczyło 288 dzieci z różnych



Archiwum prywatne

W konkursie uczestniczyło 288 dzieci

parafii archidiecezji Rangun. Wydarzenie poprowadzili ks. Pius i członkowie Towarzystwa Jezusowego w Rangunie oraz ks. James, dyrektor Misyjnego Stowarzyszenia Dzieci (Yangon) z pomocą członków Misyjnego Stowarzyszenia Dzieci z Archidiecezji Rangun. W etapie diecezjalnym udział wzięło 187 dzieci, a najlepsze prace zostały przesłane na etap centralny. Uroczystość wręczenia nagród dla mjanmarskich dzieci odbyła się 16 lipca w katedrze mariackiej w Rangun.

Cieszymy się, że wraz z archidiecezją Rangun mogliśmy przeprowadzić wspólne działania, które przybliżą dzieciom postać wspaniałego patrona św. Ignacego Loyolę. **n**

Ks. MARCIN MICZKUŁA

Cudownie ocalona

SZCZECIN W Oknie Życia przy parafii Świętej Rodziny znaleziono noworodka.

Pozostawioną dziewczynką zaopiekowały się siostry Uczennice Krzyża, które zajmują się tym miejscem. – 23 lipca o godz. 20.15 był sygnał i już za chwilę byłam przy niej. Miała czarne włosy i około 3 dni i była bardzo żywotna. Współsiostra zadzwoniła na pogotowie, które przyjechało po 10 minutach – powiedziała s. Rut Manthey. Siostra Anna Subsar powiedziała, że dziecko zostało ochrzczone i otrzymało imię Maria. Procedura po znalezieniu dziecka w Oknie Życia stanowi, że siostry przekazują dziecko bezpośrednio do pogotowia, następnie dziecko jest badane, a potem przekazywane do rodziny zastępczej, a po decyzji sądu do adopcji.



Archiwum redakcji

Miejsce otwarte w Dniu Papieskim w 2009 r.

To trzynaste dziecko pozostawione w szczecińskim Oknie Życia, wszystkie to dziewczynki. Szczecińskie Okno Życia otwarte w Dniu Papieskim – 16 października 2009 r. W styczniu 2011 r. znaleziono tam pierwsze dziecko. W regionie działają trzy takie miejsca, poza Szczecinem Okno Życia jest w Stargardzie i Goleniowie. **n**

REDAKCJA KNOIB

Jesteśmy sobie bliscy

Historyczny lot Dariusza i Girensa zakończył się tragicznie, ale patriotyczny cel został osiągnięty. Ich marzenie się spełniło – powiedział Eduardas Borisovas, ambasador Republiki Litwy w Polsce.

LESZEK WĄTRÓBSKI

W ramach Dni Litewskich (upamiętniających 89. rocznicę lotu bohaterów litewskich Steponasa Dariusza i Stasy Girensa oraz ich śmiertelnego wypadku pod Myśliborzem) w bazylice archikatedralnej św. Jakuba w Szczecinie odprawiona została okolicznościowa Msza św. Celebrowali ją bp Henryk Wejman oraz ks. prał. Dariusz Knapik, proboszcz. Wśród gości obecni byli: ambasador Republiki Litewskiej w Polsce Eduardas Borisovas wraz z małżonką, konsul honorowy RL w Szczecinie Wiesław Wierzchoś, konsul honorowy Republiki Włoskiej w Szczecinie Angelo Rella, wojewoda zachodniopomorski Zbigniew Bogucki, przedstawiciele służb mundurowych i wielu innych.

W okolicznościowej homilii bp Henryk Wejman powiedział m.in.: – dzisiaj wspominamy słynny lot dwóch litewskich lotników S. Dariusza i S. Girensa, którzy 15 lipca 1933 r. wystartowali z lotniska w Nowym Jorku, aby przylecieć na uroczyste obchody

kolejnej rocznicy odzyskania przez Litwę niepodległości. Po 37 godz. lotu zginęli w katastrofie lotniczej pod Pszczelnikiem k. Myśliborza, na terenach naszej archidiecezji. Ich ofiara z życia, u której podstaw utkwiała nieprzewidziana katastrofa, pozwoliła jeszcze bardziej zbliżyć się naszym narodom. Wspominanie tamtego wydarzenia i utrwalanie bohaterstwa lotników, którym przyświecało jedynie pragnienie uczczenia niepodległości własnego kraju. A z drugiej strony zwracało uwagę na sprawę naszych wspólnych wartości, jakimi są tożsamość własnego narodu oparta na wierności wartościom chrześcijańskim i tradycji oraz uszanowaniu bohaterów narodowych. I w tym zakresie jesteśmy sobie bliscy jako narody Polski i Litwy.

Druga część Dni Litewskich upamiętniających rocznicę lotu bohaterów litewskich odbyła się w Pszczelniku z udziałem m.in. gospodarza uroczystości Piotra Sobolewskiego, burmistrza Myśliborza oraz minister Elżbiety Rafalskiej – europosłanki i posła Leszka Dobrzyńskiego.



Bp Henryk Wejman z litewskimi gośćmi: ambasadorem Eduardasem Borisovasm z małżonką, konsulem honorowym w Szczecinie – Wiesławem Wierzchosiem oraz I sekretarzem ambasady litewskiej w Warszawie



Pszczelnik. Składanie wieńców przez delegację litewską

Wśród przemawiających był ambasador RL w Polsce Eduardas Borisovas. – Spotykamy się w Pszczelniku, aby wspólnie uczcić rocznicę bohaterskiego czynu litewskich lotników, który mimo upływu czasu nadal skłania nas do refleksji. Historyczny lot Dariusza i Girensa zakończył się tragicznie, ale patriotyczny cel został osiągnięty. Ich marzenie się spełniło. Wówczas cały świat usłyszał o Litwie. Litewscy lotnicy nie szukali sławy. Oni mogli lądować w Londynie albo Paryżu, ale wybrali kierunek do ojczyzny – do Kowna, gdzie czekały na nich tłumy ludzi, którzy chcieli zobaczyć swoich bohaterów. W kontekście aktualnych wydarzeń na Ukrainie ich śmierć nabiera dziś szczególnego znaczenia. Ukraiński naród już ponad 130 dni stawia zaciepny opór rosyjskiej agresji i walczy nie tylko o swoją, ale i o naszą wolność. Litwa i Polska to partnerzy, którzy zdecydowanie słowem i czynem wspierają Ukrainę. W tym miejscu chciałbym w imieniu nas wszystkich powiedzieć: sła-



Goście z Litwy przed bazyliką archikatedralną św. Jakuba

Najlepiej przeżyte wakacje

„Nudzi mi się” – ile razy słyszeliśmy podczas wakacji to stwierdzenie z ust naszych najmłodszych. Może jest tak gdzieś, ale nie podczas kolonii zorganizowanych przez ks. Łukasza Wdowczyka z parafii Wniebowzięcia NMP w Gryficach.

GRZEGORZ BURCZA

To, co przeżyły dzieci i młodzież podczas jednego turnusu zostanie im w pamięci zapewne do końca życia. Niesamowite wrażenia od pierwszego do ostatniego dnia z tak bogatym zestawem atrakcji dla dzieci w każdym wieku. Już sam wybór miejsca pobytu – ośrodek z widokiem na Kasprowy Wierch i nieco dalej w prawo na symboliczny Giewont – robił oszałamiające wrażenie. Ani minuty nie było czasu na nudę. W ciągu wszystkich dni przeszliśmy z przewodnikiem Darkiem prawie 80 km.

Pieszko i wodą

Pierwszą przygodą było pokonanie najbogatszej w całych Tatrach w skalne krajobrazy – Doliny Kościeliskiej do schroniska PTTK na Małej Polanie Ornaczańskiej (1100 m n.p.m.). Wszystkie dzieci spisały się dzielnie. Każdy doszedł o własnych siłach, tylko czasami opiekunowie i starsi kolonisci pomagali młodszemu; nawet deszcz nie przeszkodził w zdobywaniu kolejnych punktów trasy. Kolejny dzień to spływ Dunajcem od przystani flisackiej w Kątach Flisackich do Szczawnicy. Przesympatyczni flisacy pousadzali nas po 12 pasażerów na ręcznie wykonanych przez siebie tratwach. Potem „grzecznie” przepłynęliśmy



Zdjęcia: archiwum prywatne

Wspaniała pogoda i wspaniałe widoki

cały najpiękniejszy przełom Dunajca z widokiem na słynne pienińskie Trzy Korony. Właściwie to było ich nawet pięć: Babka, Dziadek, Wysoka Kaśka, Gruba Baśka i Kudłata Maryśka. Podróż trwała 2,5 godz. Po przezwie na lody, prosto ze Szczawnicy pojechaliśmy autokarem nad Zaporę Czorsztyńską. Tam podziwialiśmy dawne nadgraniczne strażnice zamki w Czorsztynie i Niedzicy. Następnym punktem wprawy był skarb polskiej kultury gotyckiej – drewniany kościół św. Michała Archanioła z XV wieku w Dębnie Podhalańskim. Tutejszy ks. proboszcz opisał nam historię tego bezcennego zabytku, w tym jak Amerykanie chcieli go od nas kupić. Na jedno z pytań brzmiących ile warte są poszczególne elementy wyposażenia – odpowiedział: – jedna polichromowana belka mogłaby być ewentualnie wypożyczona na tydzień za 1 mln dolarów.

Za granicą

Kolejnego dnia czekała na nas Słowacja. Objechaliśmy od wschodu Tatrę Wysokie. Podziwialiśmy Wielką Koronę Tatr, z najwyższym szczytem Gerlach (2655 m n.p.m.) i nieco niższą Łomnicą (2634 m n.p.m.) oraz wiele innych gór. Przeszliśmy w 6°C Jaskinię Bielańską – jedną z największych jaskiń w Europie. Następnie podjechaliśmy nad przepiękne jezioro – Szczyrbskie Pleso, które obeszliśmy dookoła. Był też oczywiście czas wolny na zakup pamiątek, czegoś „na ząb” i tak w słowackich nastrojach powróciliśmy do Polski. W tym miejscu warto zaznaczyć, że każdego wieczoru, gdy powracaliśmy z gór praktycznie nikt nie odczuwał zmęczenia. Graliśmy w gry planszowe, sportowe (dominowała kometka i piłka siatkowa) i gdy przychodził czas na ciszą nocną, jakos tak dziwnie się okazywało, że nie wszyscy mieli ochotę kłaść się do snu.

Śnieg w lecie

Kolejny dzień to wyjazd autobusem na Palenicę Białczańską, skąd piechotą udaliśmy się nad Dolinę Pięciu Polskich Stawów. Po drodze mogliśmy podziwiać największy w Polsce wodospad Siklawa. Nad nim jeszcze sporo zalegającego śniegu, który zgodnie z informacją naszego przewodnika już tam pozostanie do kolejnej zimy. Po dotarciu do schroniska, jak zawsze w pełnym składzie z uśmiechami na twarzy (nikt nie odstawał i nie zrezygnował w połowie wyprawy), był czas na porządną posiłek i podziwianie widoków. Następnym dniem w porównaniu z dotychczasowymi był już zupełnie lightowy. Dosłownie tylko kilka kilometrów marszu. Wjazd kolejką na Gubałówkę, spacer po górze i zjazd kolejką krześkową z Butorowego Wierchu. Odwiedzenie Sanktuarium Fatimskiego na Krzeptówkach oraz Cmentarza Zasłużonych na Pęksowym Brzyzku, gdzie odwiedzających ten zabytkowy cmentarz wita umieszczona na drewnianej tablicy zdobiącej wejście maksyma: „Ojczyzna to ziemia i groby. Narody tracąc pamięć, tracą życie. Zakopane pamięta”. Tutaj mogliśmy zobaczyć groby m.in.: Kornela Makuszyńskiego (tak, tego od Koziołka Matołka), Władysława Orkana, Kazimierza Przerwy-Tetmajera, Tytuśa Chałubińskiego i wielu innych. Po chwili zadumy w pobliskim kościele Matki Bożej Częstochowskiej, cała grupa udała się spacerkiem na słynne zakopiańskie Krupówki. Cel następnego dnia to Morskie Oko. Trasa na odcinku do Palenicy Białczańskiej



W ciągu wszystkich dni przeszliśmy ponad 80 km



Osiem godzin szaleństwa w Energylandii

i Wodgrzmotów Mickiewicza taka sama jak w przypadku Doliny Pięciu Polskich Stawów. Dalsza już mniej wymagająca od Doliny Pięciu Polskich Stawów, niemniej jednak czasami dość stroma. Właśnie tymi stromymi skrótami dotarliśmy do schroniska nad przepięknym Morskim Okiem. Po drodze nie ominęły nas wspaniałe widoki, a że była piękna pogoda, widzieliśmy jak na dłoni m.in. nasz najwyższy polski szczyt Rysy (2501 m n.p.m.).

W parku rozrywki

Kolejny dzień to frajda „full wypas”. Przez wielu wyczekiwane od samego początku kolonii 8 godz. szaleństwa w Energylandii. Przez całą drogę było słyhać, kto na czym będzie zjeżdżał i kto się czego nie boi. Samo miejsce robi naprawdę wrażenie. Nieprzebrane tłumy dzieci i dorosłych, długie kolejki chętnych do poszczególnych atrakcji. Dla najodważniejszych Hyperion, Speed Water Coaster i Zadra Wooden Coaster. Ponadto dziesiątki innych kolejek, z wodnymi armatkami, trzęsące się i „zwykłe” zjeżdźalnie suche i mokre. Wszystkie nasze dzieci bardzo odpowiedzialnie podeszły do atrakcji. Każdy bawił się na swoim poziomie i w swoim tempie. Gdy

przyszła godzina powrotu, większość była tak rozbawiona, że chciała zostać na drugi dzień.

Miasto królów

I nie wiadomo, jak to się stało, ale nadeszły ostatnie dni naszej kolonii. Pożegnanie Zakopanego i powrót do domu, a po drodze odwiedziny Krakowa. Pobyt w Krakowie to obowiązkowo przejście Drogą Królewską, obok słynnej Bramy Floriańskiej i Barbakanu. Musieliśmy zobaczyć bazylikę Mariacką z przepięknym ołtarzem Wita Stwosza, Sukiennice, okno papieskie i królewski Wawel ze smokiem ziejącym ogniem. I tak jak Zakopane rankiem płakało na nasze pożegnanie, także Kraków zdawało się, że chce nam zaśpiewać wieczorny patetyczny wiersz o Ojczyźnie autorstwa Marka Grechuty. „Gdy pytasz mnie czym Ojczyzna jest, odpowiem: Czyś chociaż raz chodził po rynku w Krakowie”. Tak! My chodziliśmy nie tylko po Krakowie i wiemy już na pewno czym jest nasza Ojczyzna. Po tak bogatych wrażeniach i intensywnych 10 dniach wakacji, dzięki naszemu doskonałemu kierowcy panu Bernardowi, wszyscy powróciliśmy szczęśliwie do domu. 

W zaszczytnej służbie

Przywilej służby państwu, służby Ojczyźnie, jest zaszczytem. I choć odnosi się to do wszystkich obywateli, to jednak w służbach mundurowych powołanie to zyskuje widoczne ucieśnienie.

ADAM SZEWCZYK

W 103. rocznicę powołania Policji Państwowej w bazylice archikatedralnej św. Jakuba Apostoła odprawiona została Msza św. w intencji zachodniopomorskiej Policji. W Eucharystii, której przewodniczył bp Henryk Wejman, w otoczeniu pocztów sztandarowych uczestniczyli przedstawiciele Komendy Wojewódzkiej Policji w Szczecinie oraz Komend Powiatowych, władz państwowych i samorządowych, wojska i służb mundurowych, a także przedstawiciele Policji z Niemiec, funkcjonariuszki i funkcjonariusze Policji, pracownicy cywilni Policji oraz reprezentanci szczecińskich instytucji. Uroczystości w Szczecinie odbywały się pod honorowym patronatem Komendanta Głównego Policji gen. insp. Jarosława Szymczyka.



Zdjęcia: Adam Szewczyk

Nazwa Policja funkcjonuje od 1990 r.

Po Mszy św. uczestnicy przeszli ulicami miasta do Filharmonii im. Mieczysława Karłowicza, gdzie wręczono medale i odznaczenia za wzorowe wykonywanie obowiązków służbowych oraz nominacje na wyższe stopnie służbowe.

Powrót do tradycji

Święto Policji obchodzone jest 24 lipca. To nawiązanie do momentu powołania tej formacji w odradzającej się po latach zaborów Ojczyźnie, bowiem tego dnia 1919 r. przyjęto ustawę stwarzającą grunt do utworzenia jednorodnych struktur Policji Państwowej w miejsce istniejących wcześniej formacji policyjnych: Milicji Ludowej, powołanej dekretem Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego 5 grudnia

1918 r. i Policji Komunalnej, powołanej dekretem Naczelnika Państwa 9 stycznia 1919 r.

Policja w znanym nam obecnie kształcie strukturalnym i zadaniowym funkcjonuje od 1990 r. Wskutek przemian ustrojowych przestała funkcjonować na zasadach określonych przez reżim komunistyczny Milicja Obywatelska, którą zastąpiła Policja, i to nie tylko w zakresie przywróconej, nawiązującej do tradycji służbowej nomenklatury. Znaczącym zmianom uległ również charakter służby oraz jej przeznaczenie. Policję, jako umundurowaną i uzbrojoną formację służącą społeczeństwu i przeznaczoną do ochrony bezpieczeństwa ludzi oraz do utrzymania bezpieczeństwa publicznego w okresie postkomunistycznym



Podziękowania za służbę od bp. Henryka Wejmana



Po Mszy św. w kościele uczestnicy przeszli do szczecińskiej filharmonii

powołano utworzono na mocy Ustawy o Policji z 6 kwietnia 1990 r. Podlega ministrowi ds. wewnętrznych, a zwierzchnikiem wszystkich funkcjonariuszy i pracowników cywilnych formacji jest Komendant Główny Policji.

Bóg, Honor, Ojczyzna

Podczas Mszy św. sprawowanej w intencji zachodniopomorskiej Policji specjalne słowa do funkcjonariuszy skierował bp Henryk Wejman. Odnosząc się do dewizy widocznej na sztandarach Wojska Polskiego – Bóg, Honor, Ojczyzna – zamieszczanej często także na sztandarach innych służb mundurowych, w tym również Policji, przypomniał jak istotną zawierają treść, ku czemu kierują serca, do czego inspirują.

– Te trzy wartości są najwyższe, najświętsze i najistotniejsze – podkreślił bp Wejman. – Bóg jest fundamentem życia każdego z nas oraz fundamentem życia wspólnoty społecznej, nadając sensowność wszelkim wysiłkom z naszej strony. On zakorzenia każdego z nas w ojczyźnie naszej. Jeśli zatem chcemy się rozwijać osobiście i budować ład w życiu policyjnym, nie możemy pozostawić poza nawias Boga, lecz winniśmy kierować się wartościami moralnymi i religijnymi.

Biskup Wejman przypomniał jak ważny w policyjnej służbie jest honor: – Człowiekiem honoru jest ten, kto ma stałe zasady i kieruje się nimi w codziennym życiu. Honor jest wszędzie tam, gdzie jest przestrzegany ład moralny i gdzie jest prawosć sumienia. Na miano człowieka honoru zasługuje ten, kto dotrzymuje obietnic, mówi prawdę i postępuje uczciwie. Człowiek honoru jest gotowy nawet poświęcić swoją karierę wtedy, kiedy żąda się od niego działań sprzecznych z zasadami moralnymi. Życzę Wam, Drodzy Policjanci i Policjantki, abyście zawsze byli ludźmi honoru gotowymi do służby, czasami poświęceń dla pokoju i bezpieczeństwa innych.

Przywilej służby państwu, służby Ojczyźnie, jest zaszczytem. – Służba wobec Ojczyzny jest nie tylko obowiązkiem, ale nakazem serca – wskazał bp Wejman. – W ten nurt umiłowania Ojczyzny wpisuje się również służba



Uroczystości zgromadziły liczne pocztysztandarowe

w Policji. Ona jest natężeniem serca zrodzonym z miłości do domu ojczystego i wolą budowania jego pomyślności na bazie prawdy, dobra i wolności. To dzięki ofiarnej służbie Policji nasza Ojczyzna, Rzeczpospolita Polska, potrafiła się budzić do życia nawet z największych zagrożeń i zniewoleń.

Hołd bohaterom

Hierarcha przypomniał również o wielkim poświęceniu tysięcy policjantów broniących Ojczyzny: – Polski policjant stał na straży niepodległości i pomyślności domu ojczystego. Dziś oddajemy hołd i chylimy czoła przed nimi za ich poświęcenie, niejednokrotnie największe, bo aż po ofiarę z własnego życia. Wyrażamy im naszą wdzięczność za przykład patriotycznej postawy! Poświęcenie to istota służby w Policji. Nie można dokonać wielkich dzieł bez poświęcenia. Każdy ofiarny czyn policjanta, policjantki, jest cegiełką z której wyrasta gmach ojczyzny.

Życzenia

Biskup Wejman złożył na ręce obecnych w katedrze funkcjonariuszy życzenia dla wszystkich policjantów naszego regionu: – Drodze Policjantki, drodzy Policjanci, pracownicy cywilni Policji! Życzę wam, aby te słowa Bóg, Honor, Ojczyzna mocno wyryły się w waszych sercach i niech zawsze was inspirują do ofiarnej, niełatwej służby na rzecz pomyślności najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej i bezpieczeństwa wszystkich jej obywateli. 



W Mszy św. uczestniczyła również orkiestra



Służba Ojczyźnie jest zaszczytem

Pielgrzymowanie uczące życia.

Pielgrzymowanie

**PRZEMYSŁAW
FENRYCH***Historyk, ekspert i trener Centrum
Szkoleniowego Fundacji Rozwoju
Demokracji Lokalnej w Szczecinie*

Mija pół wieku od czasu, gdy rozpocząłem pielgrzymowanie. Tak po prawdzie, to początkowo była to tylko religijna odmiana turystyki. Zawsze lubiłem wędrować, zwiedzać, poznawać – no to teraz było to zwiedzanie tematyczne z dodatkiem elementu modlitewnego i ciekawym aspektem społecznym. Chyba pierwsze wydarzenie, w którym brałem udział, a które nazwano pielgrzymką było autostopowym majowym wyjazdem na Jasną Górę na spotkanie młodzieży akademickiej. Potem od początku lat 70-tych rozpoczęły się pielgrzymki piesze, chodziliśmy w pielgrzymce warszawskiej. W 1974 r. szliśmy w grupie poznańskich „karawaniarzy” razem z Oleńką – to był fragment naszej podróży poślubnej. Pielgrzymie błogosławieństwo towarzyszyło nam potem przez cały małżeński czas. Dobrze towarzyszyło...

Zupełnie wyjątkowy charakter miała pielgrzymka w 1982 r., dokładnie 40 lat temu. Trwał stan wojenny, jednak z jakiegoś powodu władze na pielgrzymowanie pozwoliły. Wtedy z pielgrzymki warszawskiej nie wyodrębniono jeszcze osobnej pielgrzymki akademickiej, niewiele było pielgrzymek idących z innych miast (Szczecin szedł częściowo z warszawską, częściowo z toruńską), zatem na warszawską runęły tłumy, ponad pięćdziesiąt tysięcy pątników! PRL-owskie władze łaskawość miały ograniczoną, nie pozwoliły na tworzenie dodatkowych grup studenckich, zatem akademicka była tylko grupa „siedemnasta”. Tyle, że składała się z bodaj czterdziestu podgrup, tysiące osób. Dla mnie pielgrzymowanie było wtedy już bardzo ważne, od początku internowania 13 grudnia 1981 r. miałem stałą intencję modlitewną: Matko, obym mógł w sierpniu tradycyjnie pójść do Ciebie na Jasną Górę. Tyle, że komuniści uparcie trzymali mnie w więzieniu. 6 sierpnia pielgrzymka wyruszyła, Oleńka razem z nią, a ja siedziałem w Strzebielinku. Pomyślałem, no trudno, będę pielgrzymował na spacerku, tak też można. I wtedy wezwał mnie naczelnik więzienia, oświadczył, że dostałem przepustkę, czy ją przyjmę? Przyjąłem. Dotarłem do pielgrzymki w Paradżu – nazwa miejscowości pochodzi od łacińskiego słowa „raj”, faktycznie czułem się jak w raju... Ojciec Hubert Czuma jezuita, przewodnik szczecińskiej grupy „Czerwone maki” poprosił mnie, bym w grupach coś powiedział o przeżywaniu trudnego czasu z nadzieją – mówiłem o wolności w niewoli, o miłości nieprzyjaciół. Musiałem to potem powtarzać w innych grupach. Podobno po tej przepustce miałem już nie wracać do więzienia, ale za

pielgrzymkowe konferencje dostałem dodatkowe cztery miesiące internowania.

W latach 80-tych i 90-tych bywałem na pielgrzymkach na Jasną Górę ze Szczecina, czasem na fragmentach, czasem na całej. To był czas, gdy tworzyliśmy nową, niepodległą Polskę, podczas pielgrzymowania modliliśmy się za nią, rozmawialiśmy o tym, jaka powinna być, by rozwijała się zgodnie z wolą Bożą i dla dobra mieszkańców i przybyszów. Takie modlitwy i dyskusje toczyły się na setkach pielgrzymich szlaków, ciekawe na ile ich efekty są obecne w dzisiejszej Polsce? W pierwszej dekadzie tego stulecia pielgrzymowaliśmy z Oleńką z grupą dominikańską, która wędrowała z Krakowa. Wybraliśmy grupę „cisza” prowadzoną przez o. Wojciecha Prusa dominikanina. Od innych grup różniła się tym, że sporo czasu szło się w niej w milczeniu, w cichej kontemplacji, bez zagłuszania jej czymkolwiek.

Dzięki pielgrzymkom zmieniło się moje podejście do wędrowania. Początkowo pielgrzymowanie było jedną z form turystyki, teraz turystyka stała się jedną z form pielgrzymowania. Dotarło do mnie, że dokądkolwiek idę, jadę, lecę czy płynę zawsze Pan Bóg jest ze mną, zawsze On czeka na końcu drogi, zawsze On jest ostatecznym celem. Nauczyły mnie pielgrzymki, że chłonąc piękno przyrody, spotykam się z jej Stwórcą, z Tym, który podtrzymuje ją w istnieniu. Podziwiam piękno architektury, dzieła ludzkich rąk – wiem, że zbudowali ją ludzie, których talentem i umiejętnościami obdarzył Najwyższy. W drodze jestem zawsze z innymi ludźmi. Czasem są sympatyczni, serdeczni, pomocni, czasem wytrzymać z nimi nie sposób. Identyfikacja jest ze mną, mieszkam w drodze dobre dni, ale bywam okropny. Łączy nas to, że razem szukamy tego, co najważniejsze.

Pielgrzymowanie zmieniło moje podejście do życia. Zrozumiałem, że czy idę, czy stoję, czy siedzę – jestem w drodze. Cały czas zbliżam się do ostatecznego celu, jest on nieuchronny, a pielgrzymowanie do sanktuariów przekonało mnie, że jest on dobry, że warto iść sensownie, a potknąwszy się wstać i iść dalej. Nie idę sam – korzystam z pomocy, mogę pomagać w drodze. Od idących razem ze mną uczę się i dzielę się z nimi tym, kim jestem. **n**